

liński. Pomimo, że bank królewski w Berlinie z niedowierzaniem patrzył na jego operacje, i podobno stale odmawiał mu kredytu, ujawniły sobie pewną liczbę osobowości wysokich wpływów i znaczenia, przy niepośledniej obrotności a sprzyjającym szczęściu, na najrozmaitsze puściły się spekulacje. Koleje żelazne, fabryki, zakupy starych fortyfikacji, dzienniki, majątki ziemskie, wszystko mu było pożądanem do kombinacji spekulacyjnych i wszystko dorzucało haracz do rosnącej olbrzymiej fortuny gracza, a narzekania wywiezionych w pole i ograbionych prostactwach finansowych, głuzyły okrzyki podziwu nad mądrością, bystrością i powodzeniem spekulanta. I otóż (jak zwykle bywa) znalazło się tysiące naśladowców, którym chciwość i ośniewające sukcesu mistrza giełdowego sen odbierały i którzy na wyścigi jego puszczali się torem. I nie stało prawie nazwy na przedsięwzięcie przemysłu ludzkiego, któreby nie było wciągnięciem w grę i kombinacje, mnożących się jak robactwo na padle tak zwanych — grynderów. — Stósunkowo społeczność nasza, najuboższa prawda finansowo, najmniej tą zarazą była dotknięta. Z tem wszystkiem i tu w pojedynczych okazach znaleźli się adepci tej nowej szkoły finansistów. Najgorszym zaś to było, że instytucje nasze kredytowe w ogóle, wśród man' spekulacyjnej, nie umiały zachować potrzebnej wstręmielności i równowagi. Chęć wielkich zysków doraźnych, świeceni znacznymi dywidendami, za tem idąca pochopność do rozszerzania zakresu działania po nad cele i zasady finansowe, puszczanie się na hazard giełdowy i lekkomyślność w dawaniu kredytu, dodajmy do tego i nie ze wszystkiem przejrzystości i nieskazitelne prowadzenie interesów przez niektórych kierowników i pełnomocników rzeczonych instytucji, wszystko to naturalną rzeczą kolejną musiało być ich do tyła nadwyrężyć, że przy pierwszym zewnętrznym wstrząśnięciu, nieochylnie runęły albo zachwiały się musiały. Zachwiały się też a w części runęły, a najdotkliwszą ze wszystkich ruina był upadek Tellusa, banku zespolonemi siłami szerokiej warstwy naszego społeczeństwa utworzonego, który oprócz znakomitego funduszu zakładowego miał za sobą jeszcze i tradycyjną dziesięcioletnią przeszłość istnienia i działalności niejednokrotnie zbawiennej.

Kiedy huragan domostwo wywróci albo pożar je strawi, przezorni ludzie uprzęta ruiny i chyba nad tem rozmyślają, jakby na miejscu zniszczonego postawili budynek trwalszy i przypadkiem lepiej oprócz się mogący. Dziwnem tedy jest zjawiskiem, że w obecnym położeniu po upadku kilku i takich rozmiarów przedsiębiorstw, przerażenie, apatia czy niedołęstwo tak są powszechnymi i silnymi, że zał dwie dostrzegalnemi są wysilenia, ażeby klęskę stawić czoła. — Należałoby sądzić, że na pierwszym miejscu powołaniami do zaradzania złemu są instytucje finansowe, które wśród tej poniekąd ogólnej ruiny ocalały. Tymczasem, czy same nie dość pewnymi się czują, nie mogą, czy też rażone powszechnym przestraszem, nie chcą się zdobyć na to, co tak blisko leży, ażeby pośrednictwem ogólną a ochotnym powstrzymaniem klęskę ogólną i odwrócić od mnóstwa dotkniętych zagrażający upadek finansowy — dość, że z tej strony nie wiele dano znaków życia, i owszem patrząc na ich operacje prędzej przypuszczać się godzi, że z wolna interesa swe zwinąć zamierzają.

Ci, którzy bezpośrednio katastrofą finansową są dotknięci, w niepomiernym popłochu rozproszyli się na wszystkie strony, przedstawiając

obraz najfatalniejszej rozsyпки. Jedni prócz złożeń na cały świat, na więcej wysilenia umysłu i woli zdobyć się nie umieją; inni czekając cudów niebieskich, wyglądają zbawienia Bóg wie od jakich dobrodziejów, i nawet nie żałują trudów i kosztów, by takowych odkryć, ludząc się nadzieją, że pięknego dnia zjawi się zbawiciel dobroduszny, naszpikowany milionowymi workami i całej biedzie od razu koniec położy; siaki taki nareszcie puściwszy się na partyzantkę, lata jak może swoją biedę z pomocą pociegi przyjaciela, albo — usługowego żydka. Ci ostatni też jeszcze najlepiej sobie radzą, nie pomni jednakże, że wspólnymi i połączonymi siłami i więcej zdziałać i skuteczniej

przeciwko niebezpieczeństwu bronić się można.

Więc poniekąd właśnie tych, którzy klęską tą finansową mniej albo więcej są dotknięci, już wzgląd na własny ratunek do obmyślenia wspólnych i ogólnych środków zaradczych zniewalaćby powinien. Ależ ten wzgląd specjalny pominałszy, czy i dla odżywienia i umocowania kredytu w ogóle, dla podniesienia ruchu i obrotu finansowego nie zachodzi potrzeba postawienia na miejscu upadłych firm nowej instytucji? — Już powyżej zaznaczyliśmy fakt, że inne nasze instytucje podobnego charakteru operacje swoje kredytowe ograniczyły znacznie, a z każdego ust niemal usłyszeć można wykrzykniki: już na nie liczyć, już i rodzonemu bratu wierzyć nie można! nie głupim znów dać się złapać i t. p. Czyż tego rodzaju zapatrywanie się jest uzasadnione? Alboż to potrzeba posługiwania się kredytem, popyt o kapitał obrotowy ustalił, albo li też z upadkiem kilku firm już wszyscy tak finansowo są zrujnowani, że na kredyt nikomu zgola dawać nie można? — Zwyczajem ludzi nieopatrznych z jednej ostateczności wpadamy w drugą. Wczoraj byle pierwszemu, bez oglądania się dawano na weksel pieniędże, rzucano się na przedsiębiorstwa najszerszych rozmiarów, najryzowniejszych widoków, a kiedy się na nich gruntownie sparzono, więc dziwną logiką ostateczności, dziś nie mamy odwagi i rozważa, ażeby najprostszą potrzebą w rozsądny zarządzić sposób. Przecież potrzeby nasze ekonomiczne, przemysłowe i handlowe nie przepadły i zaginęły, ale owszem są te same, jak dawniej i owszem rozwijają się i rozrastają z dniem niemal każdym. Musimy się żywić, odziewać, mieszkac; musimy w tym celu produkować, więc musimy rolnictwo, przemysł i handel i w ogóle całą praktykę ekonomii tych stósunków, w jakich żyjemy i na tych samych niewzruszonych podstawach i warunkach prowadzić. Ta ekonomia zaś bez kredytu obejść się nie może, a kredyt jedynie instytucje publiczne normować i regulować są w stanie. Czyż może nam znowu wrócić do pokątnego lichwiarstwa, z którego ledwie że ledwie wydobywać się poczeliliśmy? — Zdobądźmyż się na odwagę rozsądnego zastanowienia się i męskiej decyzji. Jest potrzeba, jest koniecznością na miejscu upadłych, postawić nową i żywotną, a z najgłębszego przekonania twierdzimy, że już ten czyn sam ożywi upadającego ducha, doda bodźca tym, którzy się sami na nieczynność wskazują i w stósunkowo niedługim czasie zagoi rany, jakie upadłości finansowe ubiegającego roku, społeczeństwu naszemu pod względem ekonomicznym i obyczajowym zadali. Żywimy nadzieję, że budzące się zastanowienie niezadługo gorliwszych i rozważniejszych mężów naszego społeczeństwa poprowadzi ku stanowczym czynom; nie wątpimy, że pouczeni smutnem doświadczeniem lat ostatnich, oprzemy nowe insty-

zużeni nieustannymi wojnami, wypływającem zżąd ciemnictwem i despotyzmem rządów, miłując wolność, zaczęli się przenosić na niezaludnione obszary północnej Ameryki. Największą liczbę wychodźców dostarczała W. Brytania. „Chrześcijańskie towarzystwo przyjaciół“ zwane powszechnie Kwakrami, założone w połowie XVII wieku przez Foksa, pierwsze w roku 1727 zrobiło krok do zupełnej emancypacji miejscowych mieszkańców i przywiezionych do Ameryki murzynów. Ważny to był czyn, czyn pełen chrześcijańskiego miłosierdzia i odwagi podnoszący się śmiało przeciw ówczesnym pojęciom, obyczajom i nieobraczwanemu następstwu. Tak garstka ludzi ze świętą myślą, w imię wiekuistej prawdy, w imię wolności, może w całym społeczeństwie zrobić pomyślny przełom i błędnym dążnościom właściwy nadać kierunek.

Thumy przesładowanych napływały z różnych krajów do północnej Ameryki, gdzie na chrześcijańskich zasadach zawiązywało się nowe narodowe mocarstwo nie siłą materialnej potęgi, lecz siłą miłości bratniej spójności. Założycielem jego był William Penn. W 1682 r. popłynął do Ameryki, wezwał kolonistów i z ich naradą nadał oświadczenie, które następnym konstytucyjnym Zjednoczonych Stanów służyła za zasadę. Postępując w duchu tej ustawy, Kwakrowie w organizację wewnętrzną kolonii ważne z każdym rokiem wprowadzali ulepszenia i przyczynili się wiele do zrzucenia hańbiącego jarzma angielskiego. Oni to pierwsi rozbudzili ducha wolności. Jakoż od połowy XVIII. wieku powstała w angielsko-amerykańskich osadach powszechna dążność do samodzielnego bytu. Mieszkańcy tych osad zaczęli już pojmować, że poświęcając pieniądze i krew swoją nie na obronę ziemi, którą uprawiali, lecz dla dogodzenia europejskim dworom i samolubnej ich polityce.

Ucisk rozciągnięty nad koloniami przez rząd angielski trwał już wówczas od wieku, — sygnał jeszcze XVII. stulecia. Bywały też często rozruchy, lecz uśmierzano je zawsze bądź przemocą, bądź chytrościami londyńskiego parlamentu. Republika angielska odznaczała się tyrańską przemocą nad koloniami zarówno jak rządy Karola II. i Jakóba II.; albowiem tyranem był naród cały, mieszkańcy W. Brytanii,

tucze nasze finansowe na zdrowych zasadach rozważy, trzeźwości, uczciwości i mądrego gospodarstwa; że zaprowadzimy w nich surową i każdego czasu czujną kontrolę, że wyrugujemy z nich nepotyzm każdej postaci, a wtemczas śmiało łódź tę naszą spuścić będziemy mogli na wodę z tem niezachwianem przekonaniem, że burze wytrzyma i do bezpiecznego zanieśie nas portu.

Co do zasady prawno-ekonomicznej, na jakiej nową taką instytucją oprzeć, to już dawniej wyrzekliśmy zdanie nasze, że najwłaściwszą i najpewniejszą jest zasada solidarności. Zasada ta, rozciągając odpowiedzialność na wszystkich spółników bez wyjątku, podnieca czujność powszechną, a zmniejsza dotkliwość możliwych strat, rozkładając ciężar takowych na wszystkich spółników. — Jest też to symptomatem tej dziwnej sprzeczności logicznej, w jakiej się obracamy, że dzisiaj, kiedy upadłości, o których wspominaliśmy powyżej nie tyle dotykały stowarzyszenia na solidarności oparte, ile właśnie i szczególnie akcyjne i komandytowe, to jest, gdzie akcyonariusze tylko akcjami, a firmowi całym majątkiem odpowiadali, największy i najgłośniejszy wstręt się odzywa przeciwko spółkom solidarnym. — I my nie polecamy tego rodzaju spółek, gdzie jedni wszystko narażają, a drudzy nie, gdzie pierwsi wszystkie straty ponoszą, a ostatni głównie zyski ciągną, ale tego rodzaju spółki, zwane w języku prawnym lwiami (societates leoninae) i prawem są zakazane i przy rozstrpnięciu tworzeniu takowych, dają się na więcej sprawiedliwych zasadach unormować. Ostatecznie nie tyle o szczególną formę nam chodzi, ile o rzecz samą. Popierać możemy i będziemy każdą tego rodzaju zawiązującą się instytucją, byle na zdrowych i uczciwych założonych była warunkach. Wykazaliśmy, jak mniemamy i powtarzamy tylko raz jeszcze: jest potrzeba, jest konieczność utworzenia nowej instytucji kredytowej, więc utwórzmy taką i niech rozwija się, rozrasta i dożyje — Dosiego roku.

* Od jednego z wyborców powiatu Mogilnickiego otrzymujemy pismo, które z całą skwapliwością zamieszczamy. Brzmi ono jak następuje:

„W nr. 293 Dziennika Poznańskiego w korespondencji z Trzemeszną jest niedokładnie podany rezultat wyborów na zgromadzeniu przedwyborczem.

Ks. Arcybiskup nie otrzymał żadnego głosu — bo wcale kandydatura jego nie przyszła pod głosowanie.

Wyciągnięto losem listę kandydatów, między którymi był pp. dr. Niegolewski, dr. Chosłowski, Mlicki, Bętkowski, ksiądz kan. Suszczyński i Skrzydlewski. Dwaj pierwsi otrzymali przeszło po 120 głosów, reszta panów przeszła jednogłośnie. — Mimo to, że niektórzy z obecnych panów oświadczyli, że nie przyjmą mandatu, drugiej listy wcale do głosowania nie przypuszczono — więc nie wiadomo, ile głosów byłoby padło na kandydatów przeciwnych listy.

Jeden z obecnych na zgromadzeniu wyborców.

Wiedomości urzędowe.

NPan raczył radcy budowniczemu i profesorowi Manger dotąd w Berlinie obecnie w Zgorzelicach nadać order oria czerwonego trzeciej klasy na petycję.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Inowrocław, 29 grudnia.

(Kilka słów o Stowarzyszeniach naszych. — Z gimnazjum. —

którzy, sami miłując wolność dla siebie, nie przyznawali jej drugim, aby nie wypuścić z rąk kolonii, zżąd czerpali bogactwa. Jurysdykcyja angielska była zagmatwana; gubernatorowi rządzący koloniami w imieniu W. Brytanii dopuszczali się najstraszniejszych nadżyć, będących hańbą zarówno władz, które się nazywały „legalnymi“, jak narodu, który te władze tworzył, a osadnikom nie wolno było skarżyć się na gubernatorów!

Religia katolicka doznawała okropnego prześladowania. Kapłanowi rząd angielski wzbraniał uczyć dzieci. Jeżeli który z nich sprzeciwiał się rządowym zleceniom, był zawieszony w sprawowaniu praktyk duchownych; nawet odprawianie mszy św., miewanie kazań nie było im dozwolone. Biskupi, którzy zachęcali podwładnych swoich do wytrwania i walki z protestantyzmem, skazywani byli na kary pieniężne, a gdy nie mogli ich opłacić, pozbawieni byli sprzętów najpotrzebniejszych do życia lub wtrąceni do więzienia. Prześladowanie do katolików rozpowszechniło się nie tylko w koloniach lecz w całej W. Brytanii od czasów reformy wprowadzonej przez Henryka VIII. — Wtedy lord Baltimore, chcąc emigrować otrzymał w darze terytorium i pozwolenie na założenie kolonii bez warunku poddawania jej praw na potwierdzenie korony. Emigranci wyznania katolickiego pod wodztwem Calverta, wyładowawszy nad brzegiem rzeki Potomak, kupili od miejscowych mieszkańców część ziemi, na której zbudowali miasto. Religijne prześladowania wiele przyczyniły się do wzrostu tej kolonii, która rządziła się prawami wolności i tolerancji. Wielu z katolików znalazło w niej schronienie tak z W. Brytanii jak z kolonii sąsiednich.

Wolność powszechna mogła dopiero wytworzyć zgodę zupełną i zbratanie się bez względu na różnicę wiary.

Te kolonie, którym udało się w organizację wewnętrzną uniknąć bezpośredniego wpływu rządu angielskiego, zaczęły pomyślnie się rozwijać. Pod wpływem mądrych ustaw wydanych przez ich założycieli a zapewniających samorząd i zupełną wolność wszystkim, bogactwo ich wzrastało w zadziwiający sposób. Spokój i szczęście osadników, między innymi szczególnie

Gwiazdka)

W dniu 12 b. m. odbyło się w mieście naszym Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu inowrocławskiego. Jeśli na pochwałę okolicznych obywateli naszych wiejskich zeznać mi wypadła, iż tak rzeczonym jak i innych zebraniach powiatowych liczą zawsze biorą udział, to obowiązkiem moim także z drgiej strony wyrazić żal mój z powodu abstynencji tu tejszych obywateli miejskich, których w żaden sposób do jakiegokolwiek pracy w interesie ogółu skłonić nie można. Tak na zebraniu Towarzystwa pomocy naukowej jak na świeżo odbytem zebraniu rolniczem kilka zaledwo mieszczan dostrzedz zdołaliśmy, a mniej jeszcze widzimy na posiedzeniach Towarzystwa przedmystowców polskich. Odbywają się one co niedzielę o godzinie 6 wieczorem, w tak dogodny porze, że każdy bez najmniejszego uszczerbku mógłby poświęcić godzinę czasu tej naukowej i towarzyskiej rozrywce. Wszelkie usiłowania czcigodnego prezesa p. dr. Rakowskiego, jego wykłady zajmujące, które prawie co niedzielę miewa, nie są w stanie więcej ściągnać członków nad osmnastu, i to po większej części kmiotków z wsi okolicznych. A przecież Towarzystwo rzeczono poszczycić się może poważną liczbą 170 przeszłych członków. Zład ten brak poczucia obywatelskiego — zagadką to dla mnie. Zdaniem mojem, jedynym środkiem zaradzenia złemu jest rozrzućcie pism naszych pomiędzy lud, ku czemu niezawodnie wiele przyczynić by się mogło Towarzystwo Oświaty ludowej.

W gimnazjum tutejszem skończyły się nauki z dniem 20 b. m. a rozpoczyna się znowu z dniem 5 stycznia r. p. Z początkiem następnego kwartału ustanie w gimnazjum nauka śpiewu kościelnego dla uczniów katolickich, udzielana dotychczas przez nauczyciela głównego tutejszej szkoły miejskiej. Ponieważ bowiem nauczyciel techniczny gimnazjum nie jest muzykalnym, udzielał dotąd dwóch nauczycieli elementarnych, katolicki i ewangelicki naukę śpiewu i to każdy uczniom swojego wyznania. Katolicy uczniowie ćwiczyli się w śpiewie pieśni kościelnych polskich, by mogli podczas uroczystości jak n. p. w czasie przystępowania do komunii św. i innych zaśpiewać pieśń pobożną w kościele. W późniejszym czasie uczono ich także niektórych pieśni kościelnych z tekstem niemieckim, a nareszcie na wniosek dyrektora prowincjonalnego kolegium szkolne lekcje tych całkiem zakazało i poruciło odtąd śpiew jedynie nauczycielowi ewangelickiemu. Tak krok za krokiem cywilizacyja nowoczesna coraz dalej postępuje.

Tutejsze Towarzystwo św. Wincentego à Paulo chcąc wyprawić biednej młodzieży szkolnej katolickiej gwiazdkę, urządziło składkę na zakupienie odzieży, książek i innych rzeczy, stósownych do tej okoliczności. Zebrano przeszło 60 talarów. Ież to radości sprawi niejednej sierocie, których liczba przez czas cholery znacznie się powiększyła, gdy jej gwiazdka przyniesie nową sukienkę, trzewiczki, buciuki lub też jaką książkę! Przykład prawdziwie godny naśladowania.

Lwów, 21 grudnia.

(Petycja klubu postępowego o zniesienie wydziałów.)

(T) Wspominałem już o petycji podanej do sejmiku ze strony wydziału klubu postępowego w sprawie reformy organizacji gminnej a kończącej się wezwaniem sejmiku, aby tenże uchwalił zniesienie wydziału krajowego i wydziałów powiatowych.

Niezmiernie ważną poruszył tu klub postępowy sprawę, czy powinien był jednak tę sprawę właśnie dla tego że jest tak wielkiej wagi, w tak lekki traktować sposób, pozwalam sobie wątpić.

Pp. Zbyszewski i Romanowicz, którzy w imieniu wydziału klubu petycyę ową podpisali, ogromną wzięli na siebie nie tylko w obec klubu lecz i w obec kraju odpowiedzialność i podziwiam tych panów odwagę. Wzięli odpowiedzialność w obec klubu od którego wcale nie otrzymali upoważnienia do uczynienia tak ważnego kroku; wzięli odpowiedzialność w obec kraju, gdyż żądają zmiany ustaw krajowych, uszczuplenia samorządu krajowego.

Nie myślę tu rozbiierać wartości wniosku wymienionych dwóch kierowników klubu postępowego, po prostu dla tego, że nie rozumiem dobrze znaczenia tych wniosków lakonicznych, wcale w petycyi niezasadnionych a nie mogę autorów petycyi posądzać o chęć zmniejszenia i tak nadzwyczaj szupłego zakresu działania organów autonomicznych, muszę jednak na każdy sposób nazwać słusznem żądanie, aby autorowie petycyi wspomnianej, krok swój ogółowi wytłómaczyli. Petycyja żąda zmiany ustaw krajowych w punkcie

Marylandu, znalazły odgłos w całej Europie. Liberalni, uchodząc przed pogonią rządowych urzędników, — przenosili się na mieszkanie do północnej Ameryki.

Ale czego nie robi tyrania, tego dokona fanatyzm. Berkley, gubernator Wirginii, gorliwy obrońca religii anglikańskiej, wypędził wszystkich, którzy byli innego wyznania. Powstały z tego powodu niesnaski między sąsiednimi koloniami a następnie przyszło do wojny domowej. Nareszcie koloniści opamiętali się, że rząd angielski używa tylko religii za narzędzie do rozdwojenia mieszkańców Ameryki, aby tym sposobem przeprowadzić chytre swoje zamiary rozciągnięcia despotyzmu nad wszystkimi koloniami. Zaczęli więc z sobą łączyć się i duch tolerancji wszędzie zapanował a z tego ducha powstała jedność.

Tysiąc pięćset kolonistów na 17 okrętach udało się do Nowej Anglii. Wtedy to założono miasta: Boston, Dorchester, Roxborough i inne. — Połączone z sobą kolonie utworzyły reprezentacyę kolonialną, która postanowiła: iż żadne prawo nie może być wydanem, żaden podatek naznaczony, żaden urzędnik mianowany bez jej zezwolenia. W takim systemacie wszystko dążyło do niepodległości.

Jak dalece ucisk rządu angielskiego wpływał na wzrost kolonii, dość powiezieć, że po zaprowadzeniu republiki w W. Brytanii i ścięciu Karola I emigracyja do Ameryki ustala.

Lecz następnie surowość Cromwella wypędzała royalistów a nowo utworzony rząd monarchiczny zwiększył jeszcze poprzędny ucisk. Król zmógł spokój kolonistów. Zaostroszo prawo na wigacyjne. Za Jakóba II gubernator N. Jorku Andross zjawił się przed Bostonem z flotą i z przerażeniem wszystkich oznajmił, iż został mianowany generał-gubernatorem i naczelnym dowódcą hrytańskij sily zbrojnej w całej Nowej Anglii. Odebrano niektórym koloniom przywileje poprzednich królów zatwierdzające ich ustawy. Ograniczono wolność druku. Nałożono ciężkie podatki. Kilka osad przyłączono do korony jako królewskie prowincje.

Ale wolność zbyt droga była dla tych nowych obywateli Ameryki. Mieszkańce Bostonu powstałi

Stuletnie wspomnienie.

(Z dziejów Ameryki.)

Dnia 26 grudnia 1773 roku w Nowym-Swiecie zabyła sił żutrenka wolności. Pierwsze jej promienie ujrzało miasto Boston.

Był to dzień, w którym lud po raz pierwszy poczuł drgnienie zbiorowej siły wyrobiejności wytrwałości, jednoci, po raz pierwszy okazał uciemnionemu społeczeństwu najpotężniejszą moc swoją w obec nieprawej władzy, broń niczem niepokonaną: moc biernego oporu.

Wprędce 1876 roku Dwa Światy będą obchodziły wielkie w dziejach ludzkości święto: stuletnią rocznicę wyzwolenia kolonii amerykańskich z pod jarzma angielskiego, rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Godziwa jest rzeczą, abyśmy 26 grudnia roku bieżącego uczcili wspomnieniem lud, który przed wiekiem w owym dniu pamiętnym dał hasło do walki za wolność i niepodległość.

Było to zdarzenie wielkie, ogromnej doniosłości, brzemienne przyszłością błoga, chociaż małe rozmiarami; wielkie, bo wypływało z poszanowania zasad wieczystych, przyrodzonych, danych narodom ręką Opatrzności.

Sto lat temu! Ież myśli obudza to wspomnienie. Jakie obrazy snują się przed oczyma! Jakie porównanie starej Europy z młodą, pełną życia i nadziei Ameryką!...

Rzućmy okiem w przeszłość*).

W XVII stuleciu i w następniem, Europejczycy *) Jest to wyjętek z rozdziału: „Najbliższe przyczyny rewolucyi osad angielsko-amerykańskich. Jaka jest najbliższa broń ludu?“ Rozdział ten zaś jest częścią obszernego dzieła p. n.: Ameryka i Europa, które autor przygotował do druku na uroczystość stuletniej rocznicy walki Amerykanów z ciemnościami.

bardzo ważnym, żąda zniesienia istniejących władz autonomicznych wydziału krajowego i wydziałów powiatowych. Petycja została podana do sejmiku krajowego i to niejako od dwóch osób prywatnych, lecz w imieniu stowarzyszenia politycznego, liczącego około 200 członków należących do inteligencji krajowej. Petycyi więc ani pod względem jej istoty, ani pod względem jej charakteru lekceważyć nie można, tem bardziej, że w głównej rzeczy jest ona zgodną z wnioskami ze strony wrogów nam partii świętojurskiej przedkładanymi i zgodną z intencjami rządu!

Nie przeczę, że istniejący u nas samorząd jest jak już nieraz pisałem dziwolągiem, zupełnie się z tem zgadzam, że panującemu u nas dualizmowi administracyjnemu należałoby położyć koniec, być może nawet, choć trudno mi jeszcze w to wierzyć, że droga przez pp. Zbyszewskiego i Romanowicza w petycyi niby to klubowej wskazana, jest właściwą, być może, że gdyby rząd zniósł wydziały, kraj — choćby strasznie narzekał, białad i krzyczał — w duchu radby był z takimi reformami; z tego wszystkiego jednak jeszcze nie wynika, że tak sformułowaną a nie umotywowaną co do najważniejszych jej punktów petycyę, należało wnieść do sejmiku i to zastrajając się powagą stowarzyszenia, które o tem nie wie.

Stalo się jednak, a skoro autorowie petycyi przed jej wniesieniem tego nie uczynili, niechże to zrobią teraz i niechże po jej wniesieniu wytłumaczą ogółowi swój krok ryzykowny. Nie ma wprawdzie, zdaje mi się, obawy, aby sejm w tej sesji stanowiąc jaką w tej mierze powziął uchwałę — choć skład jego i usposobienie nie jest takie, że co ministerstwo — a mianowicie minister Ziemiański — zechce — to wszystkie przeprowadzić można — zbyt jednak ważnym i bardzo ministerstwu na rękę jest objaw, że z dołu, od narodu, od politycznych stowarzyszeń, od klubu polskiego — postępowego wychodzi inicjatywa w kierunku wstecznym.

Silnie jestem przekonany, że autorowie petycyi — czy oni działają na własną rękę, czy z wyższego polecenia, w najlepszej działają wierze i tylko dobro kraju mają na celu, lecz właśnie dla tego chciałbym, aby ni krok swój tak rozmaicie a tak na ich niekorzyść tłumaczony, w obec ogółu usprawiedliwili i zbawienność żądań swych wykazali.

Jakaż zmiana w usposobieniach, jakaż reakcja! — Niedawno ileż to było krzyku z powodu wyborów bezpośrednich, jakie protesta, jakie petycyje i adresa przeciw zaprowadzeniu tej reformy wyborczej a delegacya nasza, skoro tylko zanośli się na wniesienie tej sprawy w kadzie państwa, wcale w Izbie obecnej być nie chciała! A dziś gdy zażądano, aby sejm oświadczył tylko, iż jego zdania pod tym względem, choć się ustawić poddał nie zmienili się, nawet mówić, nawet słyszeć o tem nie chcemy i nad wnioskiem żądającym najskromniejszego pod tym względem oświadczenia — przechodzimy bez debaty do porządku dziennego.

Albo czyż to tak dawno, żeśmy żądali rozszerzenia autonomii do najdalej idących granic, żądali poddania władz rządowych władzom autonomicznym, odpowiedzialności rządu w obec sejmiku i zawisłości tego rządu od sejmiku, a dziś znowu żądamy poddania władz autonomicznych organom rządowym, wybrańców sejmiku i rad powiatowych namiestnikowi i c. k. starostom, którzy bezwarunkowo i wyłącznie od ministerstwa wiedeńskiego są zawiśnię. — Dokądże zajdziemy?

Lwów, 20 grudnia.

(Posiedzenie dwunaste sejmiku krajowego.)

(T.) Pierwsza interpelacya do komisarza rządowego została dziś wystosowana. Oto interpelanci (z partii ruskiej) zapytują rząd dla czego nie poustanawiano jeszcze po wszystkich starostwach lekarzy powiatowych?

P. Bartmański jako komisarz rządowy odpowiada, że rząd już przedłożył wygotowany projekt o służbie zdrowia na prowincyi.

Na porządku dziennym stoi znowu sprawa brodzka, której załatwienie wczoraj na prośbę telegramem nadesłaną posła brodzkiego p. Kallira, odroczone.

Następnie odczytano telegram od brodzkiej Izby handlowej z prośbą o odroczenie tej sprawy aż do przyjazdu p. Kallira do Lwowa t. j. do 23 b. m.

Sejm jednak na wniosek p. Dunajewskiego odrzuca tę ponowną prośbę o zwłokę, przystępuje do rozpraw nad sprawozdaniem komisji administracyjnej, przedstawionem przez hr. Koziembrodzkiego i uchwała bardzo znaczną większość głosów — bo tylko kilku księży ruskich przeciwnie głosowało, wnioski komisji następującej treści: 1) Sejm wyraża przekonanie, że istnienie wolnego słowego okręgu brodzkiego połączone jest ze szkodą kraju. 2) Sejm wzywa c. k. rząd, aby poczynił kroki celem zniesienia nadanego miastu

uwieźli gubernatora i członków jego rady. Inne kolonie same odzyskały wydatki im przywileje. W tym samym czasie jakob II zrzucony z tronu.

Kolonie nie przestawały czuć nad zachowaniem praw swoich. Z powodu nadużyć gubernatora w Nowym Jorku, zgromadzenie reprezentantów wydało uchwałę niezmiernie wielkiej wagi, w której objawiono, że wszelka opłata nałożona na kolonistów bez ich zezwolenia jest **naruszeniem prawa własności**.

Następnie każde postanowienie kolonistów rządzących się własną reprezentacją, odznaczało się jednoscia, rozważą, wytrwałością, energią i szybką żeniem do celu.

W 1719 roku powszechne Zgromadzenie wydało bill — ustanawiający cło na towary przywiezione z Anglii. Toż zgromadzenie uznając, iż zapewnienie bezpieczeństwa kolonistów nie potrzebuje królewskich prerogatyw, wypowiada wojnę Indyanom, nie odwołując się wcale do rządu metropolii (1720).

Gdy z powodu opozycji gubernatorowi zgromadzenie zostało rozwiązane, deputowani rozeszli się spokojnie. Naznaczono nowe wybory. Obrano tych samych deputowanych.

Reprezentanci postanowili zmniejszyć opłatę królewskim urzędnikom. Rząd sprzeciwił się temu. Deputowani stali przy swoim zdaniu. Za karę przeniesiono zgromadzenie do Salem jak na wygnanie. Tam opozycja nie ustala. Rząd musiał ustąpić.

Kto właściwie stał na czele zjednoczonych kolonii? Zjednoczona cnota ze zdolnościami. To było ich siłą. W 1750 roku kolonie angielskie liczyły tylko milion mieszkańców płci obojga. W 1763 roku, a więc na lat 10 przed rozpoczęciem walki nie miały więcej jak milion trzy kroć sto tysięcy ludności. We trzy lata po rozpoczęciu walki, t. j. w 1776 w chwili ogłoszenia niepodległości Stanów zjednoczonych siła liczebna mieszkańców obojga płci wynosiła tylko półtora miliona!

Dla obrony praw swoich kolonistów w przywilejach królewskich, ani w wielkiej Charcie nie wi-

Brodem z okręgiem mocą c. k. uniwersału z 21 sierpnia 1779 wyłączenia pod względem komercyjnym z Królestwa Galicji i Lodomerji. 3) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad osiągnięciem skutku wskazanego niniejszą uchwałą.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Splawńskiego o potrzebie „głębokich wierzeń” w Galicji i wezwaniu rządu, aby tenże przedsięwziął próby głębokich wierzeń górniczych, gdyż prywatni przedsiębiorcy do tego wzięć się nie mogą. Po mowie p. Splawńskiego uzasadniającej ten wniosek, odesłano sprawę tę do osobnej komisji.

Do komisji odesłano także wniosek Iwaniczyna o zapobieżenie kradzieżom koni. Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Kocylowskiego (z partii ruskiej) o „zniesienie rad powiatowych.” Wniosek tego nie odesłano do komisji, lecz odrzucono go wprost w pierwszym czytaniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji o różnych mniejszej wagi petycyach.

W końcu wniósł p. Gniwosz interpelacyę wystosowaną do wydziału krajowego, żądającą wyjaśnienia co do zamknięcia rachunków z r. 1872, w których interpellant bardzo wiele nieodkrytości a mianowicie liczne bardzo przekroczenia budżetu.

Interpelacyę tę odesłano do wydziału krajowego, który prawdopodobnie na jednym z najbliższych posiedzeń będzie się usprawiedliwiał z poczynionych mu zarzutów.

O godzinie 1 zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając następne na poniedziałek. Na porządku dziennym przedmioty małej wagi, petycyje i pierwsze czytania.

NIEMCY.

* Berlin, 23 grudnia. National-Zeitung w braku innych wiadomości zajmuje się przeważnie artykułem Germanii, wystosowanym do wyborców katolików i cytując z niego całe ustępy. Germania, jak naturalnie, wierna swemu sztafretowi w gorących i przekonywających słowach przemawia do swego stronnictwa, aby nie dało się obalamować niczem i takich tylko do parlamentu przedstawiało kandydatów, którzyby słowem i czynem bronili praw uciśnionego kościoła. Nation-Ztg. oburza się na Germanię z powodu jej ultramontańskich, jak je nazywa, podburzań, a mianowicie, że Germania grozi ustawicznie wojną domową z powodu zatargu pomiędzy państwem i kościołem i donosi o mobilizowaniu pulku ułanów, mającego wkroczyć do W. Ks. Poznańskiego i rozkazuje wydanym pułkowi huzarów w Trewirze naostrzenia swych pałasów.

Zaraz po Nowym roku ma zasiąść trybunał dla spraw kościelnych celem rozstrzygnięcia sprawy ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego. Wedle doniesień Kreuz-Ztg. powierzy trybunał dla spraw kościelnych śledztwo wstępne przeciw ks. Arcybiskupowi sądowi wyższej instancji okręgu, w którym ks. Arcybiskup mieszka (zapewne sądowi apelacyjnemu w Poznaniu), po którego ukończeniu zbierze się w pleno celem wydania wyroku. Wyrok trybunału może tylko, zdaniem Kreuz-Ztg. albo uwolnić zupełnie ks. Arcybiskupa albo złożyć go z urzędu, pośredniej drogi nie ma.

Wydział szósty Izby deputowanych uchwalił z powodu nadesłanych protestów przeciw wyborom w Lesznie, uniemożliwić wybór pp. Potworowskiego, ks. Respałki i Wojczewskiego i zaważać zarazem rząd do rozpisania nowych wyborów w tym okręgu, a mianowicie nakazać praworyby w okręgu gostyńskim pod nr. 2, 6 i 8. Po świętach rozstrzygać będzie Izba in pleno, czy sprawozdanie komisji jest uzasadnione i czy przy wyborach leszczyńskich wykroczone istotnie przeciw regulaminowi wyborczemu.

Starokatolicki biskup Reinkens uznany dopiero został przez Prusy i Hesję. Obecnie zebrała się w Monachium komisja, złożona przeważnie z prawników celem uznania biskupa Reinkensa przez monarchię bawarską. National-Ztg. dowiaduje się z radością, że cała komisja zgodziła się jednogłośnie na uznanie dra Reinkensa przez Bawaryę. Chodzi tylko teraz o to, aby uchwała komisji pozyskała sankcyę królewską.

W duńskim dzienniku Dagblad ostry ukazał się artykuł z powodu wykluczenia posłów Krügera i Ahlemanna z sejmiku pruskiego. „Gwałtowność, z jaką starano się zagłuszyć mowę deputowanego Gerlach’a w Izbie — powiada pomieniony dziennik — jest najlepszym dowodem, że słowa te nie były bez podstawy, że Krüger i Ahlemann byli w zupełnym swem prawie,

dzieli wcale „królewskiej łaski”, lecz proste zapewnienie ich praw odwiecznych, praw człowieka. Z tej zasady wychodząc, sprzeciwiali się każdemu rozporządzeniu Wielkiej Brytanii, szkodliwemu dla nich.

Stara Anglia w skutek długich wojen obciążona była ogromnymi długami. Obciążenie podatkami amerykańskimi osad zdawało się parlamentowi nie tylko łatwym środkiem przyjęcia rządowi w pomoc, lecz zryczym politycznym krokiem utwierdzającym władzę W. Brytanii nad niemi. Wykonanie tego planu miało poprawić finanse i „wzmocnić królewską władzę”, czyli innemi słowy despotyzm. Ta wieść rozeszła się w koloniach jak iskra elektryczna. Nagle w 1764 r. parlament objawił, że ma prawo nakładania na kolonie podatków i opłat. W miesiąc potem wydał akt naznaczający cło od towarów przywożonych do kolonii, jak cukier, kawa, wino i wschodnio-indyjskie jedwabne towary. Nie towary i cło przestraszyło kolonistów, lecz oburzyła ich zasada przyjęta przez parlament przywłaszczająca sobie władzę. Wprzód przeszły w parlamencie dwa bille, mocą których ustanowiono akt stępla i powinność kolonistów utrzymywania wojsk królewskich. Franklin, który był agentem Wirginii w Londynie, napisał z bólem: „Słońce wolności zaszło! Zapalmy pochodnie przemysłu.” — „Wprzód zapalimy inne pochodnie” — odpowiedział Tompson.

Dzienniki amerykańskie ogłaszały rozporządzenia parlamentu z okrzykiem: „Szaleństwo Anglii i zguba Ameryki!” Jednocześnie postanowiono w koloniach nie używać stęplowego papieru.

W tym czasie utworzyli się stowarzyszenia w celu wyrzeczania się wszelkich towarów pochodzących z W. Brytanii. Zawiązało się „Towarzystwo przyjaciół sztuki” w N. Jorku dla wydoskonalenia wyrobów krajowych. W Bostonie zasadzono drzewo wolności, symbol kolonii. Wydano regulamin dla zachowania jednoci.

Rozporządzenia rządowe rozbiły się o opór naro-

a większość liberałów niemieckich krzyczącą popełniła niesprawiedliwość. Głosowanie nad wnioskiem Laskera dowiodło najoczniej, że słowa Gerlach’a nie były wyrzeczane na próżno, bo blisko połowa Izby wstąpiła się pójść za mową i potrzeba było aż dwóch głosowań, aby zaznaczyć, że pruska Izba deputowanych chciała zamknąć usta tym, którzy jako reprezentanci 200,000 duńskich Szlezwiczów stanęli w obronie ich praw. Zdaje nam się, że słowa deputowanego Gerlach’a mianowicie są najlepszym dowodem, iż naród niemiecki innem już okiem zaczyna patrzeć na kwestyę szlezwicką. Robi to na nas wrażenie, jakoby Prusy wzięły sobie za punkt honoru dotrzymać artykułu V. pragskiego traktatu.

Wedle Schlesische Ztg. dni dziennika ks. Kamińskiego Prawda są już policzone i od Nowego roku istnieć przestanie. Dziennik ten wymierzony przeciw narodowości polskiej na Szląsku nigdy nie miał powodzenia, a podtrzymywany tylko sztucnie, dogorywa obecnie chybwszy swego celu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 22 grudnia. Dziennik urzędowy przedlitawski ogłasza ustawę o 80 milionowej pożyczce, dziennik zaś urzędowy węgierski cztery pisma odrębne cesarskie, mocą których znane zmiany w gabinecie zaliczawskim otrzymują sankcyę cesarską. Ministrowie Kerkapolyi i Tisze ustępują, a prezes gabinetu Szlavy obejmuje tękę finansów, minister handlu zaś Zichy tękę komunikacyi. Pierwszym dziełem regenerowanego w ten sposób gabinetu jest przedłożenie wniosku do ustawy o uregulowaniu i nowym podziale municypów, z pomocą której spodziewa się gabinet zaprowadzić znaczne oszczędności i ulepszenia pod względem administracyjnym. Czy podobny zamiar zdoła zapewnić nowemu gabinetowi sympatyę ludności maziarskiej, która trzyma się ślepo dawnych urzędów i dawnych tradycyi, wielkie pytanie?

Ostatni numer Deutsche Ztg. podaje w wstępnym artykule wiadomości o rządowym projekcie ustawy dotyczącej ślubów cywilnych, czerpane widocznie z źródła urzędowego.

Według artykułu tego wniesienie projektu ustawy o metrykach stanu cywilnego i obowiązku małżeństwie cywilnem w sejmie pruskim nakłoniło ministerstwo ks. Auersperga do powzięcia decyzji wygotowania podobnego projektu rządowego, którego najważniejszą zasadą polegać mają 1) na zaprowadzeniu obowiązku ślubów cywilnych, 2) na poruczeniu prowadzenia metryk stanu cywilnego władzom świeckim, a wreszcie na zniesieniu wszelkich przeszkód kościelnych przy zawieraniu małżeństw i wyrugowaniu wszelkich spraw religijnych z treści pomienionych metryk. Przyjęcie rzeczonych zasad w projekcie rządowym musiałoby tem samem pociągnąć za sobą zniesienie § 64 powszechniej ustawy cywilnej stanowiącej nieważność małżeństw między chrześcianami i osobami nie wyznającymi religii chrześcijańskiej, tudzież wypuszczenie z metryk rybryki „religia”, do której na mocy rozporządzenia ministerialnego z dnia 1 lipca roku 1868 wydanego w wykonaniu ustawy o małżeństwie cywilnem z konieczności, wpisywanym być musiało wyznanie religijne jednego lub obu małżonków.

Ten sam dziennik pisze, że wniesienie ustawy o obowiązku ślubów cywilnych w sejmie pruskim nie małą sprawiło niespodziankę rządowi austriackiemu, który poczynając ustawę z dn. 25 maja 1868 zaprowadzającą tak zwane małżeństwo cywilne z konieczności, za niedostateczny tylko środek obrony państwa przeciw duchowieństwu katolickiemu, nie zdolny wypełnić braków austr. ustawodawstwa małżeńskiego uznaje oddawną konieczną potrzebę zaprowadzenia obowiązku ślubów cywilnych w Przedlitawii.

W ciągu dwuletnich rządów obecnego gabinetu nie nadarzyła się atoli odpowiednia sposobność wniesienia podobnego projektu a nadto uznał rząd za stosowne wycokiwać w tej mierze przykłąd innego konserwatywnego państwa, aby bez narażenia się na zarzut radykalizmu, mógł na tej podstawie żądać od cesarza upoważnienia do wniesienia w Radzie państwa podobnego projektu.

Dotychczas wniosek rządu pruskiego przyszedł gabinetowi ks. Auersperga w sam czas, a dr. Unger miał bezzwłocznie po ukazaniu się projektu dr. Falka zająć się bliższem jego zbadaniem i spowodować kilka konferencyi ministerstwa w ubiegłym tygodniu, na których miano zgodzić się na wskazane wyżej zasady, odnoszące się do projektu rządowego.

Z Wiednia donoszą, że podróż cesarza austriackiego do Petersburga odroczone została aż do połowy lutego, cesarz bowiem uda się pierw w odwiedzin do

du a tem samem straciły siłę. Akt stępla został cofnięty.

Polityka, niewyczerpana w pomysłach, chciała oszukać czujność narodu. Parlament zażądał, aby dochody, których nie mógł ściągnąć za pomocą stępla, były utworzone za pomocą szkła, ołowiu, kartonu, farb i herbaty (1767). Dowodził, iż W. Brytania ma przeciw prawo nakładać cło na swoje własne towary. Koloniści nie chcieli o tem słyszeć. Trzy lata upłynęło i żadna opłata przez rząd naznaczona, nie była pobierana.

Kolonisci wymagali, aby rząd zupełnie cofnął swoje postanowienie. Rząd zgodził się na to w 1770 roku. Zniesiono opłatę od wszelkich innych towarów; wyłączono tylko herbatę.

Każdy inny naród byłby na tym poprzestał. Koloniści się nie zgodzili. Rząd kazał ogłosić cło na herbatę wynoszące nie więcej jak trzy perry od funta (2½ gr.). Wirginia energicznie zaprotestowała przeciwko temu, a wszystkie kolonie ciśnieńszym węzłem spoiły się niż kiedykolwiek.

W Bostonie lud często rzucił się na wojsko królewskie. Podczas jednej z utarczek nadszedł silniejszy oddział. „Wypędźmy tych łajdaków!” — krzyknął lud zewsząd.

Ogłoszono za nieprzyjaciela ojczyzny każdego, kto by kupił herbatę lub śmiał ją sprzedawać. Wszyscy koloniści wyrzekli się uroczystej używania jej.

Wyprawiono z W. Brytanii do północnej Ameryki herbatę wartości do sześciu milionów. Nie wyniesiono na ląd ani jednej skrzyni.

Nareszcie urzędnicy królewscy chcieli za pomocą wprowadzić herbatę na ląd w porcie Bostonu. Lud zbiera się tłumnie. Kapitan okrętu kaze odłżywać. Urzędnik celny żąda opłaty. Nadchodzi gubernator i swoją powagą popiera żądanie urzędnika. Dwudziestu ludzi z tłumu wstępuje na statki i herbatę wrzuca w morze.

Lud spokojnie rozcodzi się do domu.

Działo się to dnia 26 grudnia 1773 roku.

Przyszło do boju. We trzy lata później, w mie-

swę córki, księżnej Gizeli, która w lutym oczekuje rozwiązania.

Sejm galicyjski odroczył się do 29 b. m. — Na posiedzeniu z dnia 22 bm. komisya prawnicza przedłożyła projekt ustawy hipotecznej względem rozdziału hipotek większej własności po sądach kolegialnych, a mniejszej po sądach powiatowych. Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych zgadzają się na taki rozkład.

N. fr. Pr. dowiaduje się, że we Lwowie kandydować będzie na posła do Rady państwa w miejsce p. Ziemiańskiego, który złożył mandat, dr. Warschauer z Krakowa. Jest to jeden z tych izraelitów galicyjskich, którzy zawsze i wszędzie idą zgodnie ze stronnictwem narodowem.

FRANCYA.

* Paryż, 21 grudnia. Bazaine wywiezionym zostanie jeszcze przed świętami w samą wigilię wigilii, na wyspę św. Małgorzaty. Portret jego usunięto już przed kilku dniami z galerii marszałków wersalskiego zamku.

Republikańska lewica zebrała się w dniu dzisiejszym na posiedzenie pod przewodnictwem Juliusza Simona. Po obradach nad prawem o merach i poprawkach wniesionych przez różne republikańskie frakcyje, żywe wszczęła się dyskusya nad projektem deputowanego Philippoteaux żądającego, jak wiadomo, aby uzupełniające wybory dopiero wtedy miały miejsce, gdy przynajmniej czwarta część deputowanych pewnego okręgu złoży swe mandaty, lub krzesła ich opróżnione zostaną w Izbie. Lewica oświadczyła się jednogłośnie przeciw wszelkim środkom wyjątkowym.

Najskrajniejsza prawica zebrała się już w dniu wczorajszym na posiedzenie i uchwaliła przyjąć prawo o merach bez żadnych zmian i poprawek. Po przyjęciu tego prawa złoży rząd wszystkich merów nie po swęj myśli z urzędów i zamianuje nowych. Prawo mianowania merów przez rząd a nie przez gminy, jak to dotychczas było, nie podoba się w kraju, a mianowicie w prowincjach południowych. W wielu miejscach nawet chodzą pogłoski, że gminy nie pozwolą sobie narzucić przez rząd merów.

O pracach komisji trzydziestu do praw konstytucyjnych nie wiele slychać. Obecnie trudno nawet przewidzieć, jakie powzięmie uchwały. I zdania ministrów podzielone są pod tym względem; jedni z nich, a mianowicie ks. Broglie chcą dla Mac-Mahona tytułu prezydenta rzeczypospolitej, aby następnie po siedmiu latach tytuł ten przelać na ks. d'Aumale lub któregoś z orleañskich książąt. Drugi ministrowie jak Decazes, Fourtou i Desseigny życzą sobie ostatecznego ukonstytuowania rzeczypospolitej, inni wreszcie jak ministrowie Larcy i Depeyre chcą siedmioletnich rządów Mac-Mahona bez wszelkich tytułów. Trzy te zdania mają również swych reprezentantów w komisji. Ciężkość, które z nich zwycięży. Komisja trzydziestu wysadziła z grona swego wydział mający obradować nad organizacyą władzy publicznej. Wydział ten obradował w dniu wczorajszym nad projektami członków komisji Chambrun i Cezanne. Projekt deputowanego Chambrun chce, aby władza wykonawcza dzieliła władzę prawodawczą z Izbami i mogła za zgodą Izby wyższej rozwiązać Izbę deputowanych. Izba panów ma się organizować tak samo, jak akademie samodzielnie. Wedle projektu deputowanego Cezanne ma organizacya Izby wyższej lub senatu być następującą: 1) Każdy departament wybiera do senatu lub Izby wyższej dwóch członków przez ogólne głosowanie. 2) Izby handlowe, sądy, Izba deputowanych, senat sam i rząd wybierają po 30 członków. Senat ma być wybieranym na lat 6 i co trzy lata odnawiać się przynajmniej do połowy. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się dopiero za tydzień.

Wedle dziennika Presse nominacya marszałka Canroberta naczelnym wodzem armii paryskiej jest zapewniona. Generał Ladmirault zostanie nadal gubernatorem Paryża.

Wyrok śmierci wydany na Matuszewicza za branie udziału w komunie, wykonany nie będzie. Kara śmierci ma być zamienioną na zwyczajne wygnanie.

WŁOCHY.

* Rzym, 21 grudnia. Izba włoska po załatwieniu budżetu robót publicznych odroczyła się aż do 20 stycznia. Skoro zbierze się na nowo, weźmie podobno bezzwłocznie pod obrady projekt Viglianiego, który nakłada na tych duchownych, którzy błogosławią związkowi małżeńskiemu bez otrzymania dowodu,

ście Filadelfia, którego nazwisko w języku greckim oznacza miłość bratnią, ogłoszono niepodległość amerykańskich kolonii 1776 roku.

Wolność w Ameryce zdobyta została przez połączone narody siłą najmocniejszą w świecie broni, siłą wytrwałej jednoci. Wszelki ucisk przynal przetrwał niezniszalną potęgą. Wysilenia stariej, europejskiej dyplomacyi okazały się bezwładnymi w obec niezłomnej woli ludów natchnionej szlachetną godnością.

Cóż się działo potem w Europie, w ciągu uplynionego stulecia? Gdy pomyślniejsze w koloniach pod każdym względem w cudowny, jakby się niektórym zdawało, a rzeczywiście tylko, w bardzo naturalny rozwijała się sposob, gdy szerzyła się oświata, przenikając wszystkie warstwy społeczeństwa, gdy przynależały się bogactwa, gdy wszyscy moralnie i materialnie szczęśliwymi byli na ziemi, gdzie ta czarodziejska, wolność kołankom swoim nie przebrana rozdawała skarby, — w Europie odwieczne burze rzycały z całą siłą rozrukanych namiotności.

Na tronach wznosiły się ludzkie je — po drugim, a każdego pierwszym krokiem był wzmocnienie skarbu narchii, rozszerzenie jej granic, powiększenie dynasty. Od tena prowadzenie wojny, ut — tak zwanych „mężów stanu”, go za radą ministrów — reformy społeczne. Zaczynali monarchowie rzekome reformy społeczne. Żadnego nie przekonywali go dzieje, że od kilku tysię — znowu, a zawsze na próżno; że najpotężniejsze dynastye padały; żaden z nich nie spojrzał na Zachód, za morze, gdzie mógł widzieć, że narody wolne w pół wieku zrobili, rozwinęły się potężnie, bo wolność, wolność umiarkowana a rozumna wszystko ogrzewa, rozwija i potęguje.

Cześć więc mieszkańcom Ameryki.

ze para nowożeńców wzięła poprzednio ślub cywilny, kary pieniężne i więzienie. Nieobowiązkowe śluby cywilne istnieją wprawdzie we Włoszech od r. 1865, lecz do tej chwili nie zdołały tamże się zakłamać, bo że tak dalece, że do tej chwili zawarto 120,421 takich ślubów, które w oczach władzy muszą być poczytane za nieważne. W samym Rzymie i jego okolicy zawarto od 1 listopada 1870 r. 7961 nieważnych, bo że dopełnienia aktu cywilnego ślubów; w Neapolitańskim 15,000, w okręgu Bolonii 18,598. We wniosku Viglianego powiedziano, że wszyscy małżonkowie, którzy dotąd zawarli śluby bez udziału organów cywilnych, muszą dopełnić w terminie czteromiesięcznym, od ogłoszenia ustawy formalności przepisane, w przeciwnym bowiem razie uznaje je rząd ostatecznie za nieważne.

Komisja likwidacyjna nie ustaje w sekwestrowaniu klasztorów. W najbliższej przyszłości zajętych i zlicytowanych zostanie 12 klasztorów.

Znaczące nieporozumienie panuje między rządem włoskim a poselstwem francuskim z powodu zniesienia zakonów i podcięcia pod nowe prawo istniejących tu od wieków zakonów i dóbr duchownych francuskich, uznających francuską jurysdykcję i bezpośrednio od Francji zawisłych. Do zakonów tych należy głośny w Rzymie klasztor francuski Sercanek przy Trinità dei Monti, dokąd cała tamtejsza arystokracja córki swoje oddawała. Dziś muniipalność chce koniecznie zamknąć pensję i zaprzecza Sercancom prawa nauczania młodzieży płci żeńskiej bez własnego upoważnienia. Zgad nie nabo oburzenia w katolickich i dyplomatycznych sferach. Rząd włoski od kilku miesięcy, t. j. o nastaniu nowego gabinetu, dumnie i ostro Francji się stawia, a ton odpowiedzi, jakie dziś daje francuskiej dyplomacji, jest daleki od uległości, z jaką dawniejsze gabinety w innych czasach przemawiały do napoleońskich posłów w Turynie i Florencji. Prawda, że wtedy zebrano o względy Francji. Po berlińskiej mianowicie podróży i wyklanianiu względów niemieckich dyplomacja włoska inaczej przemawia. Jak dalej będzie, zobaczymy. Wszelako mianowanie margrabiego de Noailles jest oczywiście znakiem, że Francja pomimo petycji podpisanej przez sto tysięcy katolików, zerwania dyplomatycznego z Włochami nie chce. Nowy poselstwo znajduje się jednak wiele trudów i nudów, sporów i dolegliwości wszelkiego rodzaju. Będzie musiał jednocześnie czoło stawiać tak samo rządowi jak rozbrany Radzie miejskiej, będącej tu status in statu przy tak niezmiernym rozwoju miejskiego samorządu we Włoszech.

P. de Noailles, człowiek zacny, poważny, uczony, szlachetny i ze wszelkich miar godzien poszanowania i współczucia będzie musiał wyczerpać na codzienne uciążliwej i pokatnej ujadania się cały zapas energii, mogący się przydać do znaczniejszego dzieła i starczyć na długi zawód. Już łatwa do zrozumienia niezgoda między Watykanem a Kwirynalem, już wyjątkowe położenie Francji, która doczesną władzę papieżów i odróżnienie Włoch uważa zarówno za swe dzieło i radaby może żyć w zgodzie tak z Kwirynalem jako i z Watykanem, czyniąc posadę p. de Noailles niewątpliwie najtrudniejszą ze wszystkich poselskich posad w Europie, a jeśli autor „Panowania Henryka Waleczusa w Polsce“ potrafi pokonać te trudności, utrzymać cało dobry stosunek między obu krajami i pomimo barona v. Keudell odżywić urok Francji w Rzymie, to zaiste nie małej sztuki dokazał!

P. de Noailles ożenionym jest z Polką p. Świeżkowską.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 23 grudnia. Dzienniki Times, Daily Telegraph oświadczają, że wiadomości, jakoby konsul angielski w Hawannie miał otrzymać rozkaz domagania się aklarowania gubernatora Santiago jen. Burriell, nie ma żadnej podstawy.

Madryt, 23 grudnia. Nowe wybory do madryckiej Rady miejskiej zostały już dokonane. Wybrano 46 republikanów a 6 radykalnych członków.

Królewice, 23 grudnia. Na kolei żelaznej toruńsko-wystruckiej miało dziś rano nastąpić wykoślenie pociągu. Blizsze szczegóły dotąd nieznane.

Nowy Jork, 23 grudnia. W skutek orzeczenia generalnego prokuratora Stanów Zjednoczonych w sprawie „Virginii“ cała pozostała przy życiu załoga tegoż oddziału zostanie pod sąd. — O salutowaniu bandery amerykańskiej przez władze hiszpańskie nie ma dziś już ani mowy.

Według nadesłanych z St. Domingo wiadomości, obranym tam został prezydentem Gonzales.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 24 grudnia.

— * Przesławszy już w dniu wczorajszym na naczelnym miejscu pisma naszego „Gwiazdkę“ wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciół, dziś raz jeszcze przesyłamy im wszystkim życzenia jak najpomyślniejszych świąt i wesołej Wili. Niechaj ta hojność, pomieszczona obok wilińskiego stołu dla przyszłych obywateli i obywateli kraju, zielenią się pośród zimowego, pochmurnego wieczora będzie nam wroźba lepszej przyszłości, zapowiedzią, że pomimo najstraszniejszych uciążliwych i bolesnych, pomimo ucisku, którego doznajemy, zawsze w dali kwitnie kwiat nadziei, który pracą, wytrwałością a zgodą i jednością w rzeczywistości upragnioną zmienić możemy. Ufni też w sprawie „Wiosny“ naszej sprawy w tym smutnym aż nadto dla nas „roku“, zasiadamy z pogodnym czołem do wiozery — „Kłując się nawzajem słowy naszego wieszcza:

„Jako ci się wieje
„Nie trać nigdy nadzieję!“

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciół, oraz współpracownikom i korespondentom, raz jeszcze „Wesołych Świąt i Dosiego Roku.“

— * Teatr polski. W piątek d. 26 bm. w teatrze letnim komedia ze śpiewami Nestroya: Gaiganduch; w sobotę w teatrze miejskim uwieczona na konkursie krakowskim pierwszą nagrodą komedia J. Narzymski go: Pozytywni; w poniedziałek po raz ośmna ty a zapewne ostatni: Haika.

— * Walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w dniu 29 bm., o czym przypominamy czytelnikom naszym.

— * Proces. W dniu wczorajszym sąd powiatowy badał p. Krajewicza, Redaktora Wiarysła i d. Lebińskiego wydawcę tegoż pisma w sprawie inkryminowanego artykułu: „Po wyborach“ zamieszczanego w nr. 129 Wiarysa. Tak więc ani jedno pismo polskie nie jest wolne od procesu.

— * Nową karą 2000 tal. zagrożono ks. Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu na drodze administracyjnej na przypadek, gdyby prośbą wieloletnią w dwóch tygodniach nie obsadził. W skutek tego wzrosła ilość grzywn, na jakie ks. Arcybiskup na drodze administracyjnej skazany został, do 2700 talarów.

— * Ks. wikaryusz Neumann przy kościele św. Jana w Toruniu skazany został dnia wczorajszego przez sąd powiatowy tamtejszy na 600 tal. grzywn lub 6 miesięczne więzienie za sprawowanie funkcji duchownych wbrew przepisom prawa majowego. Prokurator wniósł tylko o 200 grzywn lub dwumiesięczne więzienie.

— * Przedział na dzieło Katedra Gnieźnieńska złożył u autora: hr. Skórzyńskiego z Lubostronia na 2 egzempl. hr. Skórzyński Leon z Łukisza, hr. Skórzyński Kazimierz z Raszki, Raszkiński z Łukisza, Dobrowolski Franciszek z Poznania, Zychliński Teodor z Poznania, Polkowski Antoni z Łukisza, Lipski Józef z Łukisza, ks. kanonik Suszyński z Mogilna, ks. prob. Jarochowski z Pempowa, Raczynski Antoni z Psarskiego. Pośrednictwem nasze w przyjmowaniu prenumeraty odlatujemy.

— * Dnia 19 bm. toczyła się przed sądem powiatowym gnieźnieńskim sprawa przeciw kilku duchownym i ich przełożonym z powodu przekroczenia praw majowych przez pełnienie funkcji duchownych, prawami temi im zakazanych. Sprawa skończyła się skazaniem wszystkich poddanych; i tak skazani zostali: O. Reformat Schwarbach z Poznania za zastępstwo ks. proboszcza Kromczyńskiego w Powidzu na 7 t. grzywn lub 3 dniowe więzienie; ks. wikaryusz Lewicki na 3 tal. lub 3 dniowe więzienie; ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski zaocznie na 800 tal. grzywn lub rok więzienia; zastępca oficjała ks. kanonik Wojciechowski zaocznie na 200 tal. grzywn lub 3 miesięczne więzienie; ks. proboszcz Nowakowski z Inielna na 10 tal. grzywn lub 5 dniowe więzienie, ponieważ p. śmiertel. ks. prob. Muszyński jako substytut ks. dziekana Krepkego zawiadował osieroconą plebanią. Sprawy przeciw współoskarżonemu, od pół roku ciężko na zdrowiu zapadłemu ks. oficjałowi Dorszewskiemu sąd odrzucił, choć prokurator wniósł o to, aby się sprawa jego zaocznie toczyła. Tak samo zniżył sąd kary wszystkie, o wymierzenie których prokurator wniósł.

— * Kolej nadwiślańska. Wbrew poprzednim doniesieniom nadchodzi teraz z Chelma wiadomość, która zdaje się być jedynie prawdziwą, że deputacy do Berlina wysłanej w tej sprawie odpowiedział minister pruski i dyrektor w ministerstwie handlu, iż dotąd wcale jeszcze o budowie tej kolei myśleć nie można; skoro przecież będą jakie widoki, natenczas rząd będzie się starał przeprowadzić linią tak blisko Chelma, jak tylko można, i w bliskości miasta też dworzec stanic.

— * Parę żubrów przewożono, jak donosi Gazeta Toruńska, w tych dniach koleją do Berlina. Jest to prezent od cara Aleksandra dla cesarza Wilhelma. Mieszkańcy białostockiej puszczy z głębokim a niedostępnym matuszkiem mają teraz zaspakajanie ciekawości berlińskiej publiczności w zoologicznym ogrodzie.

— * Aż się teatralny przypomina, że z końcem tego roku upływa termin nadsyłania utworów scenicznych na tegoroczny konkurs teatralny krakowski-lwowski. Przesyłać je trzeba na ręce hr. Eugeniusza Cetnera we Lwowie.

— * P. Miarka, redaktor Katolika, ukończył na dniu 16 b. m. odsiadywanie w więzieniu pierwszą karę 6-miesięczną; pozostałe wie jeszcze 10 miesięcy i 3 tygodnie.

— * Konstancja z hr. Krasiełki hr. Brzostowska, wdowa po Michałku Brzostowskim, pułkownikowi wojsk polskich, umarła dnia 7 b. m. w majątku swoim Stratyń w powiecie rohatyńskim, licząc lat 85.

— * Ignacy Wodziński, rodem z Lubelskiego, uczeń liceum krzemienieckiego, był porucznik artylerji wojsk polskich z r. 1831, naczelnik powstania w powiecie augustowskim w r. 1863, zamieszkały od kilku miesięcy we Lwowie, zmarł 17 bm. w szpitalu powstęchym.

— * Profesor Agassiz, jeden z najznakomitszych przyrodników naszego wieku, znany zwłaszcza z walki, jaką podjął z zwolennikami teorii Darwina, jak donosi telegram, zmarł dnia 15 bm. w Nowym Yorku. Agassiz zajmował się głównie badaniami ustrojów dna morskigo. Niedawno jeszcze donosił dzienniki o świeżo wynalezionym przez niego sposobie obliczania ilości światła, jaką pochłania morze w pewnej danej głębokości, za pomocą fizykalnego przyrządu. Agassiz był z urodzenia Szwajcar. Urodził się w roku 1807, od roku 1846 zaś mieszkał w Ameryce.

— * Z Petersburga donoszą, że car, poróżniony się znowu ze synem swym Aleksym, rozkazał mu wyjechać. Przyczyną poróżnienia jest tajne małżeństwo księcia Aleksandra z jakąś panną Żukowską, kuzynką ministra rosyjskiego Reutera, która bawi w Nizy z nowonarodzonym wnukiem cara Aleksandra.

— * Mowa etruska. Na posiedzeniu londyńskiego stowarzyszenia filologów podał Izaak Taylor w wykładzie o liczbach etruskich wiadomość o wynalezieniu klucza do mowy etruskiej, nad którego odkryciem dawno już przemysłiwali uczeni. Znalezione mianowicie w pewnym grobowcu dwie kostki, których wszystkie sześć stron naznaczone są słowami zamiast jak zwykłe oczkami, a gruntowne ich zbadanie wykazało, że są identyczne z sześcioma głównymi liczbami etruskiego naczeka należącego do rodziny mów turskich. Idąc za tym śladem, łatwo już było doświadczyć, że gramatyka i głosownia znanych trzech tysięcy etruskich napisów również etruską jest. Zaimki, imiesłowy i odmiany rzeczowników zgadzały się zupełnie z owymi szczepami tatarskich Syberyi. Tak więc mitylogia etruska jest ta sama, jaką znajdujemy w Kalewali, eposie fiński.

— * W Monachium w teraźniejszym półroczu z kształcącej się młodzieży zapisani są w tamtejszej akademii u profesora Strehubera: Jan Chemiczki z Warszawy, Wojciech Kossak z Krakowa, Stanisław Czachurski z Królestwa Polskiego, Stanisław Kostrowski z Warszawy, Lewy z Warszawy, Zeltman z Warszawy, Hajdukiewicz z Krakowa; — u prof. Bartha: Jan Rosen z Warszawy; — u prof. Seiza: Wojciech Piechowski z Warszawy, Włodzisław Łoś z Krakowa, Mroczkowski z Krakowa, Józef Zarzecki z Litwy; — u prof. Wagnera: Achimowicz z Litwy, Alfred Kowalski z Kalisza, Henryk Piłkowski z Ukrainy, Tomasz Łosik z Krakowa.

— * Pisma rosyjskie podają szczególny sposób, jakiego używała carowa Katarzyna II do popisywania się ze znajomymi członkami obywatelskiego swego państwa. Służyły do tego talerze, specjalnie dla użytku carowej przeznaczone; na każdym z nich była wyrysowana jedna z gubernii rosyjskich z oznaczeniem jarmarków, liczby ludności i innych szczegółów; inne znowu talerze przedstawiały mapy wojskowe ze szczegółowym wykazem fortei i dróg. Carowa stosownie do osoby zaproszonej na obiad kazała sobie podawać odpowiednią zastawę i zdumiewała gubernatorów lub wojskowych niesłychaną pamięcią drobiazgową, o których oni sami często jasnego nie mieli pojęcia. Była to encyklopedia na talerzu.

— * Kolej żelazna nadwiślańska, której budowa rozpoczęta ma być na wiosnę, łącząc będzie Warszawę z jedną stroną z Mławą a z drugiej z Lublinem. Za dworzec główny służyć ma dotychczasowy dworzec praski drogi warszawsko-petersburskiej, z którego rozchodzą się będą oba gałęzie drogi, jedna ku północy a druga ku południowi. Ostatnia przejdzie po nad linią terepolską przy pierwszej będzie strażnica. Dworzec towarowy wzniesiony będzie oddzielny na gruncie p. Britha, tuż po za rogatkami zagłobskimi, w równiej mniej więcej odległości od dworców drogi petersburskiej i terepolskiej.

— * Znała chłubnie w świecie techniczną, pod nazwiskiem Technicum Mittweida, w Mittweida (Królestwo saskie) istniejąca wyższa szkoła fachowa dla budowy maszyn zajmująca pomiędzy wszystkimi zakładami podobnymi niemieckimi obecnie pierwsze niewątpliwie miejsce, bo w roku szkolnym 1871-72 liczyła 176, teraz zaś nie mniej jak 283 uczeń ze wszystkich krajów. Jako szkoła specjalna dla budowy maszyn liczy Mittweida niewątpliwie najwięcej uczniów.

Postępowe siły nauczycielskie i ogólna sprężystość dyrektora zapewniają szkole tej i na przyszłość dobre rezultaty.

— * Siostra Wenery z Milo. Muzeum starożytności ze garyzkie świeżo wzbogacone zostało cennym nabytkiem, posągami z greckiego marmuru i starożytnego diuta greckiego, wykopany niedawno w Falernie we Włoszech, będącym wyborną podobizną sławnej Wenery z Milo. Postawa tej statui, posiadającej w całości obie nogi, z których lewa wapienia się na helme, podczas gdy, jak wiadomo Wenere z Milo braknie właśnie lewej nogi, zdawałaby się popierać twierdzenie p. Feliksa Ravaisson, jakoby ostatnia statua nie stała w równowadze, ale powinna być pochyłona nieco w tył.

— * Długoletni proces. Wiadomo z historii, że Szczepan Potocki, uniesiony radością z przyjazdu do Tulczyna króla, pisał Augusta powracającego z Kanowa dnia 17-go maja 1770 roku, wypisał tam dla niego czterodniowe najwyświejsze z ławy. Również wiadomo, że wśród tych zabaw wypisał Szczepan do ławy łukiewskiej sercu królewskiemu uczeń duchowy przez wysoc sędziobroliwie nadanie wolności chłopom na miłe w okolicy Tulczyna. Nie wszyscy jednak o tym wiedzą, o czym obecnie Pet. Wiad. w nrze 332 szczegółowo donoszą, a mianowicie, że owa „libertycja“ chłopów dała powód do zawilego a długoletniego procesu, który po dzień dzisiejszy się toczy. Po ostrygnięciu zapła mający być awolnionymi od osobistej zawiłości poddańczej i od niektórych ciężarów gruntowych, zostali półwoli wciągnięci do spisów ludności poddańczej, skutkiem czego sprawa poszła na uczątlwą i długą drogę są-

dową. Dopiero w r. 1824, to jest we 37 lat od uwolnienia, po przejściu wszystkich instancji sądowych, rada państwa wydała wyrok uznający prawomocność aktu Szczepana Potockiego z r. 1770, oraz prawo niesłusznie zapisanych w poddaństwo do zapisania się w stan mieszczanski. Atoli pomimo niedowolności tego wyroku najwyższej instancji w państwie proces nie ustał, lecz tylko zmienił postać. Zaczęto prawować się o to, kto mianowicie z mocy wyroku rady państwa ma wyjść na wolność a kto pozostać w poddaństwie? Proces toczył się znowu przez wszystkie instancje, aż w r. 1829 doszedł do senatu. Senat nakazał uwolnienie tych wszystkich, względem których Michał Potocki nie protestował; co zaś do osób, których uwolnienie nie zakwestyionował, senat zalecił w sprawie każdego z osobna skrócony przewód sądowy. Pomimo tego sprawa, przeszedłszy wszystkie niższe instancje, w lat pięćdziesiąt, to jest w r. 1844, znowu zjawiła się w senacie. Wyrok senatu postanowił, że 60 rodzin, którym M. Potocki nie przyznawał prawa do uwolnienia, ma otrzymać wolność z całym potomstwem.

Atoli wykonanie tego wyroku zawiadło na miejscu o nowe trudności, tak że sprawa raz jeszcze doszła aż do senatu i dopiero w r. 1851, to jest 64 lata po uwolnieniu mieszczanów Tulczyna potomkowie ich wyszli na wolność. Proces jednakże i na tym się nie skończył, lecz przeszedł w trzecią fazę a mianowicie w dopominanie się wynagrodzenia za oddanie pewnej liczby ludzi wolnych w rekrutę a trzymanie wszystkich w poddaństwie. Wyrodziła się kwestya prawna: jakie może być wynagrodzenie za trzymanie kogoś w poddaństwie? prawo bowiem nie o tym nie mówi. Udanę się do analogii: ponieważ za przetrzymywanie cudzych poddanych prawo stanowiło wynagrodzenie właścicieli 60 rubli za mężczyznę a 30 za kobietę rocznie, — więc na tę zasadzie obliczono, że wynagrodzenie wyzwoleńców przez Potockiego powinno wynosić około 400,000 rubli. Taką tę sumę przysądził im sąd powiatowy braciawski i sprawa toczyła się kole. Wyzwoleni odstąpili swe prawa szlachciom Czajkowskim i w tej chwili spadkobiercy ostatnich procesują się z hrabiną Stroganową, na którą przeszły prawa i obowiązki Michała Potockiego. Pretensya z procentami i kosztami prawnymi wynosi już około 800,000 rubli. Sprawę prowadzi ze stron obu miejscowi adwokaci podolscy.

— * Komitet, któremu powierzono zrobienie badań frenologicznych nad czaszką Petrarci, kazał otworzyć w tych dniach grób poety. Podniosłszy wieko z granitu czerwonego, znalezione kości poczemialne, złożone nie w trumnie metalowej lub drewnianej, lecz na kamiennej płycie. Czaszka średniej wielkości zachowała się dobrze. Przy szczelkach znajdują się jeszcze zęby żonowe i przednie, imy oczne nadzwyczaj wielkie, kość czoła bardzo rozwinięta. Inne także kości przechowały się dobrze, suknie tylko zamieniały się w garść czarnego popiołu. U nog poety komitet położył opiecznioną butelkę, we wnętrzu której mieści się protokół badania, opatrzone podpisanymi świadków przybyłych umyślnie z różnych miast włoskich, poczem grób zamknięto — chyba już tym razem na wieki.

— * Szereg marszałków francuskich skazanych na karę śmierci. Pierwszym był Gilles de Laval ur. 1404 w Machesul; odznaczony był w wojnach z Anglią, szczególniej przy oblężeniu Orléanu (1429). Później oskarżono go o popełnienie kilku mordów i innych strasznych zbrodni, o które przekonany powieszonym został w Nantes r. 1440. Lud zwiał go „tyczcem sinobrodym.“

Ludwik Luxembourg, hrabia Saint-Pol, marszałek Francji, ur. 1418. Oskarżony o spisek przeciw Karłowi VII i Ludwikowi XI ścięty został 19 grudnia 1475.

Karol de Gontaut, książę Biron. Henryk IV z wielką był dlań przyjaźnią i po trzykroć uratował mu życie; raz w bitwie w Fontaine-française (1595). Licząc lat 33 był już Biron marszałkiem Francji. Roku 1598 mianował go król parem. Biron trawiony gorączką sławy a przytęm ambitny bez granic, uważał się za nie dość wynagrodzonego za usługi poniesione dla Francji i tronu psikował przeciw Henrykowi IV, który wykrywszy sieć intryg przebaczył mu wspaniałomyślnie. W końcu oskarżono go, że zamysłał dokonanie rozkawałkowania Francji z pomocą Hiszpanii i Sabaudji. Nagrodą w razie przeprowadzenia ukartowanego planu miała być dla ambitnego Birona córka księcia Sabaudzkiego, którą obiecano mu za żonę i oddanie w posiadanie Bourgogne, Limousin i Perigord. Henryk IV i Sully dowiedziawszy się o spisku powołali marszałka do Fontainebleau; król starał się go przekonać i pozyskać do broci, lecz marszałek okazał tyle dumy, tyle lekceważenia dla króla, że ostatniemu nie nie pozostało uczynić jak podpisać dekret uwiezienia ambitnego marszałka i oddania go pod sąd. Sąd skazał go na karę śmierci. Ścięto go w murach Bastylii. Miał lat 40.

Henryk II. książę Montmorency wzięty do niewoli w bitwie pod Castelnau, w której walczył przeciw wojskom królewskim oddu dnia 31 października 1532 głowę pod topór katowski. Miał lat 37.

Marszałek Marillac schwytyany na czele armji, oskarżonym został o spisek przeciw Richelieu. Ścięto go na placu Grève 10 maja 1632.

Baron Lukner, marszałek Francji służył w wojsku pruskim pod Fryderykiem II w czasie siedmioletniej wojny. Przed samą rewolucją wstąpił marszałek do wojska francuskiego w randze generał-porucznika. Roku 1791 pogodziwszy się z ideami rewolucji otrzymał nominację na marszałka francuskiego, przezeń powierzono mu dowództwo nad armją północną. Odbarzony niezwykłymi zdolnościami wygrał trzy bitwy. Posadzony o sprzyjanie rojalistom, powołany został przed trybunał i ukarany śmiercią r. 1794.

Filip de Noailles, ks. Montchouy, ur. 1715, marszałek Francji był gubernatorem Wersalu. W czasie rozruchów dnia 20 czerwca 1792 znajdował się o boku Ludwika XVI, którego bronił i zasnął do ostatka. Uwieszony zginął na rusztowaniu wraz z swą żoną Anną d'Arpajon.

Przedostatnim marszałkiem skazanym na karę śmierci był Ney. Długo jego znane. Rozstrzelano go 7 grudnia 1815. Liczył lat 46.

Ostatnim już świeżo skazanym na karę śmierci i ułaskawionym na 20-letnie więzienie marszałek Bazaine.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 25 grudnia Narodzenie P. Jezusa; w kalendarzu słowiańskim Grzmisławy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 49.

Dnia 25 grudnia 1287 Tatarzy pędzą w jasyr 21,000 panien. — 1620 śmierć Reinholda Heidenstein, dięjopisarza. — 1796 zniesienie Moskwy w Przemysłu. — 1795 ukaz wcielający Litwę do Moskwy.

Pojutrze w piątek dnia 26 grudnia Szczepana męcz; w kalendarzu słowiańskim Wroćwoja.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 49. Pierwsza kwadra dnia 26 grudnia o 5 godz. po południu. Dnia 26 grudnia 1389 śmierć Bodzędy arcybiskupa. — 1566 ustawa dla Infant. — 1655 Szwedzi uchodzą z pod Częstochowy.

W sobotę dnia 27 grudnia Jana ewang.; w kalendarzu słowiańskim Radomysla. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 50.

Dnia 27 grudnia 1355 hold Ziemowita, księcia mazowieckiego. — 1499 potwierdzenie unii z Litwą w Krakowie.

(k) **Wagrowie, 21-go grudnia.** Częstość pismem w piśmie naszym o istnieniu naszego Towarzystwa Przemysłowego, dzisiaj zaś podaje bliższe szczegóły co do składu i kasy tegoż Towarzystwa; szczegóły te powołajmy z sprawozdania skarbnika, odczytanego nam na walnem zebraniu w dniu 2 listopada r. b.

Towarzystwo Przemysłowe założone 13 października 1872 liczyło (w ciągu roku 56 członków zwyczajnych i 15 honorowych. Stan kasy był na dniu 1 listopada r. b. 42 tal. 16 sgr. 5 fen, jak to następujące zestawienie wykazuje.

Dochód.		
1. z rewanentu z 1 stycznia	24 tal. 13 sgr. 3 fn.	
2. z rocznych składek od członków zwyczajnych	27 " 14 " — "	
3. z rocznych składek i wstępnego od członków honorowych	6 " — " — "	
4. za uszkodzenie niektórych rzeczy teatralnych wypożyczonych Towarzystwu Przem. w Gołanicy	— " 10 " 6 "	
5. z reszty dochodu z przedstawienia teatru amatorskiego	3 " 13 " 6 "	
6. ze zwrotu na procent danych bankowi ludowemu	32 " — " — "	
7. z procentu od tychże pieniędzy za 1 miesiąc i 10 dni	— " 5 " 4 "	
8. jako kara od jednego z członków Zarządu	— " 2 " 6 "	
razem		93 tal. 29 sgr. 5 fn.

Rozchód.		
1. za 5 kalendarzy Przyjaciela Ludu i za 3 historyje polskie wydane 12 stycznia r. b. pomiędzy członków	2 tal. — sgr. — fn.	
2. posłańców za ogłoszenie ogłoszenia	— " 5 " — "	
3. introligatorowi za oprawienie ksiąg kasowych	1 " — " — "	
4. złożone w banku ludowym na procent	32 " — " — "	

5. wdowie po zmarłym członku Strzyżyskim	6 " — " — "	
6. zwrócone skłaki 2 wykluczonym członkom	— " 22 " — "	
7. porto od listu do Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu	— " 1 " — "	
8. kupcowi Kleczewerowi dzierżawę za salą	9 " 15 " — "	

Zestawienie.		
A. Dochód wynosił	93 tal. 29 sgr. 5 fn.	
B. Rozchód wynosił	51 tal. 13 sgr. — fn.	
Pozostało w kasie		42 tal. 16 sgr. 5 fn.
Z tego p r z y p a d a:		
a. na kasę pogrzebową	26 tal. 8 sgr. 8 fn.	
b. na czytelnia i bibliotekę	6 " 16 " 10 "	
c. na koszt administracji	9 " 20 " 11 "	
razem		42 tal. 16 sgr. 5 fn.

Stan kasy, jak to się z powyższego sprawozdania przekonywuje, jest dobitnym dowodem słabego rozwoju naszego Towarzystwa. Jaka tego przyczyna, odpowiadajmy — ta dalece jestm atoli przekonany, iż nasze Towarzystwo nigdy lepszych dni rokować sobie nie może, dopóki obywatele na wszyscy nie podadzą sobie bratniej dion i do celu razem u podają. W odpowiedzi na korespondencyę, zamieszczoną nrze 293 Dziennika, dziękuję namaspróżd sz. korespondentowi za tak szczegółowe sprawozdanie z walnego zebrania o cyalistów; szkoda, że sz. korespondent niepospieszył przedtę pismem swem, a nie byłby przestał niedokładnych doniesień w tej sprawie.

Nie będąc obecnym na témże zgromadzeniu, starałem się o bliższe z niego szczegóły wiedząc, jak maly współdziiał tam panuje — lecz darmo było się oś dowiedzieć; poszedłem więc na miejsce, gdzie się to zgromadzenie odbyło miało i z tamtę zacerpnąłem omych fałszywych wiadomości.

Przebaczyć mi, ubolewam bowiem nad tém bardzo, wolę me culpa. . . . mea maxima culpa.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 24 grudnia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Poturęcka z rodz. z Wielkiej Jezior, hr. Potocki z Tulce, pa Błociszewska z Klon, Taczanowski z Pieruszki, Boguski z Królestwa Polskiego, ks. wik. Nalecz z Sremu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 24 grudnia 1873.

Stan powietrza:

Pszennica: bez interesu	016½ rze p. słabo
grudzień —	grudzień-styczeń 18½
na wiosnę 84½	na wiosnę 19½
	jesień 20½

Żyto: spok.

grudzień 62	w wiosnę 20½
na wiosnę 62½	na wiosnę 20½
maj-czerwiec 61½	maj-czerwiec 20½

BERLIN, 24 grudnia 1873.

Stan powietrza: deszcz nocny

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenn. słabo	84½	85	Owies: spok.	53½	—
grudzień	—	—	na grudzień	—	—
kwiecień-maj	—	—	Olęj skalny:	—	—
	—	—	w miejsiu	—	—
Żyto trzyma się	65½	65½	March. pozn. E. B.	100	—
grudzień	65½	65½	Pruskie oblig. p.	—	—
kwiecień-maj	65½	65½	Nowe pozn. list. z.	—	—
maj-czerwiec	65½	65½	Pozn. rent. listy	—	—
Olęj rzep. spok.	19	19	Kolęj żel. państ.	199½	—
w miejsiu	19	19	Lombardy	99	—
grudzień-styczeń	18½	18½	Autr. losy z 1860	—	—